

INFORMACJE APARATU BEZPIECZEŃSTWA DOTYCZĄCE REAKCJI SPOŁECZEŃSTWA NA WYDARZENIA POLITYCZNE Z 1956 ROKU W WOJEWÓDZTWIE SZCZECIŃSKIM

Uwagi wstępne

Już w 1954 r., a szczególnie w 1955 r., także na szczeblu regionalnym, pojawiły się symptomy dekompozycji stalinowskiej odmiany systemu totalitarnego. Po reorganizacji służby bezpieczeństwa od 1955 r. rozpoczął się proces usuwania nieprzydatnych agentów uznanych za „dezinformatorów” i „dwulicowców”. Niepokój o własny los odczuli też szczególnie aktywni w poprzednim okresie funkcjonariusze i agenci Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Wydaje się, że wojewódzki aparat bezpieczeństwa zdołał jednak w drugiej połowie 1955 r. okrzepnąć i skonsolidować się, aby w odmienionych, w pewnym stopniu, warunkach politycznych informować o sytuacji w regionie warszawską centralę, tzn. powstały po rozwiązaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (KdSBP). Powołany przez ten Komitet – w miejsce Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) – Wojewódzki Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (WUdSBP) nadal (do sierpnia 1956 r.) był kierowany przez płk. Eliasza Kotonia, od 1950 r. szefa WUBP. Od września 1956 r. wspomnianym urzędem kierował ppłk Kazimierz Małkiewicz.

Zaprezentowane niżej materiały redagowane przez Kotonia i Małkiewicza oraz ich podwładnych, mimo tendencyjnej selekcji analizowanych informacji i wrogiego stosunku do faktycznych lub domniemyanych przeciwników ustroju, są niewątpliwie ważnym źródłem historycznym, wymagającym jednak krytycznej oceny.

Oprócz meldunków kwartalnych i okolicznościowych WUdSBP wysyłanych rutynowo do centralni, poszczególne wydziały tego urzędu dodatkowo informowały wybrane departamenty KdSBP o podejmowanych działaniach i ich efektach. Z udostępnionych przez Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Szczecinie materiałów, szczególnie ważny jest materiał zawierający niemal codzienne meldunki o sytuacji politycznej w województwie w 1956 r. (sygn. 4/IV).

Wykorzystano także dokumenty partyjne dotyczące sprawozdań aparatu bezpieczeństwa i prokuratury o reakcji społeczeństwa na wydarzenia polityczne 1956 r.

1. Sytuacja polityczna w województwie do wydarzeń poznańskich

Analiza codziennych w zasadzie meldunków płk. E. Kotonia składanych kierownictwu KdSBP w Warszawie wskazuje, że do śmierci Bolesława Bieruta aparat bezpie-

czeństwa nie dostrzegał napiętej sytuacji politycznej w społeczeństwie. Meldowano centrali – podobnie jak i w 1955 r. – o zrzutach ulotek antykomunistycznych w językach: rosyjskim, niemieckim, czasami czeskim i polskim. Z polskojęzycznych materiałów szczególną uwagę poświęcono relacjom „prowokatora Światło”, które krążyły wśród ludzi. W styczniu i lutym 1956 r. zanotowano pojawienie się niewielkiej liczby ulotek miejscowej produkcji oraz kilku „wrogich napisów” w miejscach publicznych. E. Kotoń meldował też centrali o aresztowaniach „za szkalowanie dostojników polskich i radzieckich”. Takich wypadków nie było więcej niż 3–4 w miesiącu. Informowano również o podłączeniu do linii radiowęzła w Gryfinie transmisji audycji radia BBC (3 stycznia 1956 r.). Zwracano uwagę na działalność polityczną i społeczną duchowieństwa, odnotowano, że w pierwszym kwartale 1956 r. kler koncentrował się na staraniach o zorganizowanie nowych parafii „w miejscowościach, gdzie istnieją kościoły dotychczas istniejące jako filie” oraz na „rozszerzeniu wpływów na społeczeństwo poprzez organizowanie chórów i orkiestr kościelnych, imprez rozrywkowych, nabożeństw stanowych, udzielanie stypendiów kształcącej się młodzieży”. Podkreślano też, że niektórzy księża odwiedzali „po kołędzie” członków partii.

Nie notowano większej w porównaniu z rokiem 1955 liczby „anonimów pogrożkowych” pisanych do działaczy partyjnych, urzędników powiatowych i gminnych. W pierwszym kwartale 1956 r. wspomniano tylko o kilku takich przypadkach. W omawianym okresie nastąpiły też dezercje (ucieczki) z polskich statków, w nie większym jednak zakresie niż w latach wcześniejszych.

Jednym z przedsięwzięć dyscyplinujących społeczeństwo było niewątpliwie ogłoszenie postanowień sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego, który na swym wyjazdowym posiedzeniu w Szczecinie (21 stycznia) wydał kilka wyroków za szpiegostwo na rzecz USA (w tym jedną karę śmierci).

Wyraźne ożywienie polityczne w szerszych kręgach społeczeństwa wywołała śmierć lidera PZPR, Bolesława Bieruta. Warto zaznaczyć, że do czasu śmierci Bieruta aparat bezpieczeństwa nie meldował o reakcji ludności na obrady XX Zjazdu KPZR.

Pierwszy meldunek dzienny z 13 marca dotyczący reakcji na śmierć Bieruta był następujący: „w niektórych środowiskach komentarze sprowadzają się do tego »w marcu umierają sami wielcy ludzie, gdyż tak było z tow. Gotwaldem po XIX Zjeździe, po XX Zjeździe z tow. Bierutem, a po następnym zjeździe przyjdzie kolej na tow. Piecka«”. Zanotowano również wypowiedzi komentujące śmierć Bieruta w Moskwie w ten sposób: „stał się ona niewygodny dla ZSRR i stąd ta nagła śmierć”¹. Następnego dnia meldowano centrali, że 13 marca wieczorem w Stargardzie, w Liceum Pedagogicznym, nieznanymi sprawcami zbito szkło z portretu Bieruta. Generalnie jednak większość rozmówców, agentów i informatorów UB miała głosić następującą opinię: „Komunikat o śmierci [Bieruta] podany został dość późno, co nasuwa przypuszczenie, że choroba nie była taka prosta oraz powtarzające się wypowiedzi, że tow. Bierut został specjalnie usunięty, gdyż był niewygodny dla ZSRR. Poza tym zanotowano kilka wypowiedzi odno-

¹ Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, Szczecin, Wojewódzki Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: A UOP Sz, WUdSBP), sygn. 4/IV; meldunki doraźne kierownika WUdSBP w Szczecinie z 1956 r.

śnie nowej kandydatury na I sekretarza KC PZPR, typując Ochaba, Nowaka i Zawadzkiego”².

Z następnych dziennych – a nawet dwukrotnie w ciągu dnia wysyłanych meldunków wynikało m.in., że ludność żydowska przewidywała, iż po śmierci Bieruta może nastąpić zmiana polityki dotycząca możliwości wyjazdu do Izraela, oczekiwano w tym kręgu „dalszej egzystencji inicjatywy prywatnej, jak również krążyć pogłoski o mającej nastąpić amnestii dla więźniów” (4 marca). Uwagę WUdSBP zwróciło zachowanie wykładowców Studium Wojskowego przy Politechnice Szczecińskiej. „We wrogi sposób” mieli oni komentować przyczyny śmierci Bieruta i „wysuwając nową kandydaturę na I sekretarza KC podkreślali, że znowu przybędzie jeden Polak, któremu komuniści dadzą obywatelstwo polskie i będzie rządził nami”³.

WUdSBP analizował też, jak zakwalifikować czyn ob. L. z Domu Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, który 13 marca zawiązał swemu psu na szyi kokardę. Ostatecznie „nie stwierdzono, aby zrobiono to w celach prowokacyjnych”.

Pozostałe meldunki wskazują, że większość społeczeństwa uważała Bieruta za polskiego patriotę, niewygodnego dla kierownictwa KPZR. Tylko w sporadycznych przypadkach pojawiała się radość z jego śmierci, na ogół jednak panowała atmosfera podtekstowania. Stawiano pytania: co będzie dalej?

W drugim kwartale 1956 r. kierownictwo szczecińskiego Urzędu, oceniając sytuację społeczno-polityczną w województwie, informuje KdSBP, że nasiliły się starania Niemców (chodzi o tych, którzy w latach 1945–1950 pracowali w instytucjach ZSRR na Pomorzu) o zgodę na wyjazd do RFN i NRD. W grupie Niemców przebywających w Szczecinie mówiono podobno: „Niemcy są za spokojni i powinni zademonstrować przed gmachem WRN, to z pewnością odniosłoby skutek”⁴.

Sprawozdanie informuje o sytuacji w przemyśle, gdzie jest „duża awaryjność spowodowana zaniedbaniami technicznymi i administracyjnymi oraz uszkodzaniem maszyn przez wrzucanie obcych ciał. [...] Na odcinku rolnictwa natomiast notuje się w dalszym ciągu fakty marnotrawstwa, nadużyć, kradzieży i zaniedbania gospodarki tak państwowej, jak i spółdzielczej oraz notowane są wypadki szerszenia się wrogiej propagandy antyspółdzielczej i fakty występowania ze spółdzielni [...] ostatnie wystąpiły w niektórych spółdzielniach na skutek wrogich komentarzy materiałów XX Zjazdu [KPZR] przez elementy wrogie obecnemu ustrojowi. Fakty takie notuje się w spółdzielniach produkcyjnych: w Policach pow. Szczecin oraz na terenach powiatów Choszczno, Łobez, Pyrzyce”⁵.

W omawianym sprawozdaniu szeroko informuje się o reakcji społeczeństwa na upowszechniany w Polsce „tajny” referat Nikity Chruszczowa. „W II kwartale w związku z ogłoszeniem materiałów XX Zjazdu, zanotowano pewne ożywienie wśród byłych członków PSL, którzy zaczynają nawiązywać ze sobą kontakty, naśmiewając się z dotychczasowej ślepoty członków partii oraz niektórzy z nich będący obecnie członkami ZSL, wyrażają chęć wystąpienia z ZSL. Wypadki te notowane są w gromadzie Żurawie oraz

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*; meldunek z 15 marca 1956 r.

⁴ A UOP Sz, WUdSBP, sygn. 43/IV; sprawozdanie kierownika WUdSBP w Szczecinie z 13 VII 1956 r.

⁵ *Ibidem*.

u niektórych b. członków ZSL, zamieszkałych na terenie Szczecina. Środowisko to uważa, że zasadniczym błędem obecnej polityki w naszym kraju jest zbyt szybki marsz do socjalizmu”⁶.

O duchowieństwie płk E. Kotoń pisał: „Działalność kleru katolickiego w okresie sprawozdawczym skupiała się nad przeciąganiem młodzieży na tzw. naukę religii i chórach przykościelnych oraz zanotowano interesowanie się księży poszczególnymi ludźmi, ich zarobkami, miejscem pracy, czy posiadają śluby kościelne itp., co szczególnie uwidacznia się u młodych księży [...]. Wystąpien wrogich ze strony kleru katolickiego w tym okresie nie stwierdzono”⁷. Informowano też o trzech listach pogroźkowych pisanych do działaczy partyjnych i ks. Czarneckiego (radnego WRN) oraz kilku ulotkach rodzimego pochodzenia.

Po wydarzeniach poznańskich nastąpiło w regionie ogromne ożywienie polityczne, bardzo uważnie obserwowane przez aparat bezpieczeństwa. Świadczą o tym niżej omówione dokumenty.

2. Reakcja na wydarzenia poznańskie

W czerwcu 1956 r. kierownik WUdSBP, w meldunku do centrali⁸ tak charakteryzował sytuację w województwie szczecińskim: „Po wczorajszych wypadkach w Poznaniu na zakładach pracy ogólnie obserwuje się dość żywe zainteresowanie tymi wypadkami, co ma aspekt sensacyjny. Równoległe do tego w dniu dzisiejszym na poszczególnych zakładach pracy, głównie zaś w Stoczni i Elektrowni, uwidacznia się ożywione zainteresowanie wypadkami i dyskutowanie ich w małych 3–7 osobowych grupach ludzi. Przedmiotem tych dyskusji jest dociekanie, jakie były przyczyny, które doprowadziły do strajku a następnie manifestacji, przy czym urabia się opinię, że powodami tych wypadków były niewątpliwie niezaspokojone żądania podwyżki płac i podniesienie warunków materialnych i bytowych, co – jak twierdzą – w obecnej chwili najbardziej nurtuje każdego.

Drugim momentem przewijającym się przez te dyskusje, to sprawa samego komunikatu w dzisiejszej prasie, który według opinii był suchy i niczym się nie różnił od komunikatów z okresu poprzedniego”.

Dalej materiał WUdSBP mówił o reakcji społeczeństwa szczecińskiego: „na uwagę zasługują zanotowane dwa wypadki:

1. w dniu dzisiejszym w godzinach rannych zastrajkowali pracownicy PGR Michałowo pow. Kamień z powodu niedostarczenia chleba [...]

2. w Elektrowni Szczecin nie chciało przystąpić do pracy kilku ZMP-owców, którzy grupowo udali się do sekretarza organizacji partyjnej z żądaniem podwyższenia im grupy uposażenia i zarobków, ponieważ – jak twierdzą – w tym kierunku dotychczas się nic nie robi. Dodali oni przy tym, że nie mają na zakładzie autorytetu i są przez Zarząd

⁶ *Ibidem.*

⁷ *Ibidem.*

⁸ A UOP Sz, WUdSBP, sygn. 4/IV; meldunki WUdSBP w Szczecinie z VI–VII 1956 r.

ZMP utracani. W dniu dzisiejszym kwestia ta ma być rozpatrywana na Zarządzie ZMP w połączeniu z takimi zjawiskami, jak zła opinia ZMP-owców na zakładzie pracy oraz nie wywiązywanie się przez nich z obowiązków z równoczesnym uwzględnieniem, że grupa ta miała namawiać młodzież nie zrzeszoną do porzucenia pracy. W tymże samym zakładzie popielarze kotłó w typu »Pauker« wyrazili chęć zwolnienia się z pracy w ubiegłym tygodniu motywując to tym, że mało zarabiają, że nie awansują, że w tym kierunku różne komisje, które przyjeżdżają dużo obiecują, a nic nie robią”. UB odnotował, że zakład pracy zgodził się na odejście z pracy tych pracowników. Dalej informacja mówi, że: „Oprócz tego w Elektrowni występują ze strony pracowników narzekania na bardzo małe zarobki z jednoczesnym wskazaniem, że w innych resortach i firmach są przeprowadzane podwyżki płac przede wszystkim pracownikom umysłowym, a pracownikom fizycznym w przemyśle energetycznym nie daje się żadnej podwyżki”.

Również wśród pracowników portu i Urzędu Celnego w Szczecinie aparat bezpieczeństwa odnotował „ogólne niezadowolenie z ostatniej siatki płac”.

Oddzielną uwagę poświęcono „środowiskom wrogim”, gdzie „notowane są pojedyncze głosy, że wypadki poznańskie są wynikiem prowokacji Urzędu Bezpieczeństwa. Podobne przypuszczenia wyrażała grupa pracowników Zarządu Portu w dniu dzisiejszym jadąc do pracy”.

Informowano również o nielicznych wypadkach prowadzenia agitacji nakłaniającej do strajków, tak np.:

„1. w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie – ślusarz K.E., bezpartyjny, wyraził się do jednego z robotników »poczekaj, nie pracuj, aż zrobią podwyżkę«. Inny ślusarz tych zakładów w tym samym czasie (nazwisko w trakcie ustalania) opowiadając o wypadkach poznańskich wyraził się, że w Zakładach Naprawczych czegoś podobnego nie dałoby się zrobić, gdyż jest za mało ludzi i zaraz by pozamykali;

2. Pracownik Stoczni, W. Z. (były pracownik Urzędu Bezpieczeństwa) opowiadając o wypadkach poznańskich wyraził się, że jeśli by u nas [tj. w Stoczni – K.K.] przystąpiono do strajku, to również czegoś byśmy się dobili, przynajmniej podwyżki;

3. Pracownik PKP, niejaki [...] rozmawiając na temat wypadków poznańskich wyraził się, że tak powinno być, bo chleb wywozi się za granicę, a w kraju nic nie ma;

4. Pracownik Zarządu Portu Szczecin [...] w czasie rozmowy na temat wypadków poznańskich i swego skreślenia z listy czł[onków] związków zawodowych wyraził się, że z tego skreślenia jest bardzo zadowolony, gdyż związki zawodowe nie troszczą [się] o interes robotników i nie organizują strajków, a w Zakładach Imieniem Stalina związki zawodowe były bardzo dobre, gdyż zorganizowały taki strajk i o ile by były takie związki, które organizowałyby strajki, to bardzo chętnie by wstąpił i popierał je materialnie;

5. Pracownik Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie [...] na temat zajść w Poznaniu wypowiedział się [tak]: robotnicy słusznie podjęli bunt ze względu na ciągłe podnoszenie norm pracy, wykorzystali okres targów poznańskich, aby zadokumentować zagranicą, jakie panują stosunki w Polsce;

6. Sekretarz OOP przy Urzędzie Celnym w Szczecinie [...] w obecności pracowników tej instytucji w rozmowie na temat wypadków poznańskich wyraził pogląd solidarności

ryzujący się z tymi wystąpieniami, gdyż ostatnia podwyżka płac w rzeczywistości jest zerem;

7. Pracownik Zakładu Instalacyjno-Montażowego w PGR Szczecin [...] w ubiegłym tygodniu w rozmowie z kierownikiem kadr w/w instytucji wrogo wypowiadał się na temat obecnych warunków w Polsce podkreślając, że »zobaczycie, co będzie w Poznaniu 10 sierpnia«. Więcej na ten temat w/w wyjaśnień w rozmowie nie podał;

8. Z[astęp]ca naczelnika do spraw elektronicznych PKP, bezpartyjny, wypowiedział się wobec innych pracowników, że ludzie poznańscy dobrze postąpili i mieli słuszną rację, wykazując przy tym dużo radości. Wywody swoje opierał na przykładach sytuacji materialnej przedwojennej i obecnej [...];

9. Kierownik Oddz[iału] Napraw Parowozowych, Czł[onek] partii twierdził, żeby tak było jeszcze w Warszawie i Stalinogrodzie, jak w Poznaniu, to byłby »koniec z nimi«;

10. Przewodniczący rady Zakładowej ZZK przy parowozowni Szczecin Gł[ówny] osob[owy], czł[onek] partii twierdził, że w obrębie 30 km od Poznania zbierają się grupy ludzi z bronią i idą na pomoc Poznaniowi;

11. Bezpartyjny pracownik parowozowni Szczecin Gł[ówny] osob[owy] pochwalał prowokację poznańską, twierdząc w dalszych swych wywodach, że gdyby tutaj były takie rozruchy, ona sam by się do nich przyłączył [...].

W dniu 27 VI [19]56 r. na zebraniu org[anizacji] partyjnej w Porcie Centralnym członkowie partii usilnie domagali się podwyżki płac i obniżki cen. Na wyjaśnienia sekretarza w tym względzie w ogóle nie reagowali.

W dniu dzisiejszym ujawniono w skrzynce pocztowej ulotkę sporządzoną odręcznie z podpisem »Robotnika« o treści antykomunistycznej i szkalującej tego rodzaju ustrój. W sprawie tej wszczęto przedsięwzięcia operacyjne.

W powyższych wypadkach prowadzone są odpowiednie przedsięwzięcia i ustalenia”.

E. Kotoń tak podsumował meldunek: „W większości spotyka się wypowiedzi potępiające prowokację, której wynikiem były wypadki poznańskie, wypowiedzi te mają szczególnie miejsce wśród robotników. W środowiskach inteligenckich notuje się wypowiedzi zapytujące, dlaczego czynniki państwowe dopuściły do takich wypadków i rozlewu krwi”.

Kolejny meldunek płk. Kotonia z 30 czerwca 1956 r. utrzymany był w podobnym duchu. Informował on swych przełożonych m.in o nastrojach pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Szczecinie. Mówili oni, iż „konieczność zmusiła robotników poznańskich [do wystąpień] ze względu na warunki bytowe”.

W trzech zakładach pracy Szczecina UB notował „niezadowolenie z niskich zarobków”. W stoczni szczecińskiej informator pracujący w kręgach młodzieży donosił: „u młodzieży pracującej na wieść [o wydarzeniach poznańskich] widać było niechęć do pracy i pewną solidaryzację”. W Zakładach Włókien Sztucznych w Szczecinie pojawił się „wrogi napis i wyrysowany krzyż. Napis ten był następujący: »Św[iętej] pamięci poległych z rąk kacyków«”.

Ocena inteligencji według informatorów UB była natomiast następująca: „czas najwyższy, aby rząd dowiedział się, jaki panuje duch w narodzie w okresie obecnego rządzenia”.

Kierownik WUdSBP kończył i ten meldunek optymistycznie: „Przeważająca więk-

szość społeczeństwa uważa, iż zajścia poznańskie są wynikiem prowokacji i rezultatem działalności zagranicznych agentów”.

Zdaniem szefa szczecińskiego aparatu bezpieczeństwa było dużo sygnałów, „że jeżeli czynniki rządowe nie przedsięwzięją radykalniejszych środków w kierunku jak najszybszego poprawienia sytuacji i warunków materialnych, to do podobnych [jak w Poznaniu] wypadków może dojść i w innych miastach”. Kotoń pisał, że inteligencja szczecińska oczekiwała na „przyspieszenie i pogłębienie demokratyzacji”. Na wszelki wypadek zakładał jednak, iż w stosunku do ludzi, na których niewłaściwe wypowiedzi natknęli się jego informatorzy „zastosuje przedsięwzięcia profilaktyczne, głównie rozmowy”⁹.

W meldunku z 2 lipca WUdSBP informował, że społeczeństwo nie wierzy do końca środkom przekazu twierdząc, że „organa [...] użyły przedwcześnie broni, co doprowadziło do zaostrzenia sytuacji, starć i ofiar”. Inni uznali, że przyczyn wydarzeń trzeba szukać nie tylko w warunkach materialnych, ale i „w otumanianiu ludzi przez 10 lat”. Zanotowano pogróżki w rodzaju: „przyjdzie czas, że ubowców będą wieszać na suchych gałęziach” (to zdanie padło w gmachu Sądu Powiatowego w Szczecinie). Pojawiały się napisy, np. w gmachu WZ PGR w Szczecinie: „Cześć i chwała robotnikom Poznania”, „Precz z komuną i ZSRR”. UB otrzymywało informacje o opieszalym załatwianiu spraw płacowych, np. w Dziale Transportowym Stoczni Szczecińskiej¹⁰.

4 lipca agenci UB notowali, że większość wypowiedzi jest dla władz nadal pozytywna, ale pojawiały się w dalszym ciągu wrogie komentarze o wieszaniu komunistów, pijani osobnicy bijąc milicjantów mówili im, „że to za Poznań” lub odgrażali się: „zrobimy tu Poznań”¹¹.

Nadal miała miejsce „szeptanka” antyustrojowa. Zanotowano przypadek (w Myśliborzu), że pracownicy firmy budowlanej odmówili wyjścia do pracy, motywując to niskimi zarobkami.

7 lipca w Stoczni Szczecińskiej na Wydziale Montażu Kadłubów wywieszono hasło „My chcemy pracy” – robotnikom nie dostarczono bowiem materiałów do produkcji¹².

Z meldunku z 5 lipca 1956 r. wynika, że niektórzy rolnicy mówili, iż nie będą odstawali zboża, „gdyż byli gnębieni przez 11 lat, dopiero Poznań pokazał, jakim należy być Polakiem i bić się o swoje”¹³.

Dopiero 10 lipca płk Kotoń pisał do centrali, że „daje się zauważyć częściowe osłabienie komentarzy [dotyczących Poznania] za wyjątkiem ostatnio zebranych nielicznych wrogich wypowiedzi – przeważnie wywodzących się spośród elementów i środowisk wrogich”. Tych wrogich wypowiedzi naliczono w tym meldunku zaledwie cztery. „Ogólnie zaś większość wypowiada się [...], że powodem wypadków poznańskich były niedomagania ekonomiczne i warunki złej egzystencji ludzi pracy”¹⁴.

W tym duchu formułowane były dalsze meldunki, nie zawierające nowych poważniejszych akcentów politycznych czy gospodarczych.

⁹ *Ibidem.*

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

¹³ *Ibidem.*

¹⁴ *Ibidem.*

3. Od VII do VIII plenum KC PZPR

Po VII plenum KC PZPR (18–28 lipca 1956 r.) zmieniające się nastroje polityczne społeczeństwa oceniane były szczegółowo przez aparat bezpieczeństwa w województwie szczecińskim.

Z informacji zebranych przez służbę bezpieczeństwa w Szczecinie za III kwartał 1956 r.¹⁵ wynikało, że w tym okresie m.in. obserwowano „Aktywizację elementów ukraińsko-nacjonalistycznych [...]. Z Zachodu dochodzą do ukraińskich aktywistów materiały wywrotowe, instrukcje. Nawołuje się do powrotu do dawnych ziem na południowym wschodzie”. Do prezydiów rad narodowych napływały podania (w III kwartale kilkaset) od Ukraińców o zezwolenie na powrót na tereny wschodnie. Zdaniem urzędnika bezpieczeństwa wypadki poznańskie nadal były komentowane w kontekście „nietrwałości obecnego ustroju w Polsce Ludowej”. Wzmogły się nastroje antysemickie, „tak silnych nastrojów antysemickich jak obecnie w Polsce dotąd nie było” – głosiło sprawozdanie. Odnotowano przypadki terroru, np. „Instruktor KP PZPR w Choszczynie obsługujący spółdzielnie produkcyjne otrzymał anonimowy list, w którym napisano, iż za zbrodniczą działalność komunistyczną został on wyrokiem sądu publicznego skazany na karę śmierci [...] wyrok zaoczny jest prawomocny i przy najbliższej okazji będzie wykonany”. Pojawiały się ulotki i napisy na murach dotyczące wypadków poznańskich.

Spadła dyscyplina produkcyjna na skutek „mylnego interpretowania swobód wynikłych ze zniesienia socjalistycznej dyscypliny pracy”. W wyniku tego odnotowano „spadek wydajności pracy”.

Agentura, która ulokowała się w środowisku byłego PSL donosiła, że „b[yl]i” członkowie PSL-mikołajczykowskiego w dyskusjach często wypowiadali się za „polityką Gomułki, widząc w niej jedynie wyjście z obecnych trudności gospodarczych w kraju”. Jeden z agentów meldował, że „nawet wśród chłopów szerzy się pogląd, by chcąc uratować sytuację i złagodzić niezadowolenie, trzeba w całej rozciągłości zastosować wzór Jugosławii, a chcąc zjednać sobie doły partia winna powołać do życia partyjnego Gomułkę”. Kupcy i rzemieślnicy też mieli popierać politykę Gomułki, który ongiś „podtrzymywał prywatną inicjatywę”. Niektórzy byli działacze PSL w rozmowach z agentami mówili, iż będą kandydować w przyszłych wyborach do sejmiku.

Odnotowano rzecz w latach poprzednich niesłychaną. W Zarządzie Portu Szczecin „robotnicy i pracownicy umysłowi zaskarżyli do sądu dyrekcję za niewypłacanie należnych im pieniędzy za deputat węglowy [...]. Załoga wygrała sprawę”. Dyrekcja musiała wypłacić należność za lata 1953–1956 (w trzech ratach). Pracownicy oczekiwali należności wypłaconej w całości i zagrozili strajkiem, który miał odbyć się 20 września 1956 r., jednak dyrekcja zrealizowała te żądania przed terminem. W informacji WUdSBP nie ma wzmianki o „rozpracowaniu” lub aresztowaniu inicjatorów.

W omawianym okresie spółdzielczość produkcyjna wiejska chwiała się. W III kwartale wpłynęło 900 podań o zwolnienie z obowiązków członków spółdzielni. „To nie wszystko, lecz tylko te, które wpłynęły do Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa”, znacz-

¹⁵ A UOP Sz, WUdSBP, sygn. 43/IV; sprawozdanie WUdSBP w Szczecinie za III kwartał 1956 r. z 10 X 1956 r.

na część podań – nie uwzględnionych przez UB – znajdowała się w powiatach. Po VII plenum krążyły pogłoski, że spółdzielnie będą rozwiązywane „zgodnie z linią Gomułki”.

Odnotowano przy tym wzrost wystąpień uznanych za chuligańskie, „nierządki związane z próbami terroru w stosunku do spółdzielców i pracowników rolnictwa, zaś na terenie PGR próby podjudzania robotników w stosunku do władzy terenowej na tle żądań ekonomicznych”. Nasiliło się marnotrawstwo mienia, kradzieży itp. Zwiększyła się liczba pożarów.

Ze strony duchowieństwa „jawnych wrogich wystąpień nie notowano”, lecz UB niepokoił się silniejszym oddziaływaniem kleru na młodzież w sprawach „moralności religijnej”. Zanotowano „erygowanie dotychczas nie objętych przez kler kościołów”. W tej sprawie księży „inspirują parafian do pisania zbiorczych petycji” do władz terenowych. Natomiast „księży postępowi zamierzają napisać prośbę do rządu PRL o uwolnienie Wyszyńskiego”. Inicjatorem tej akcji był ks. Mieloch. W sierpniu pięć pielgrzymek wyjechało do Częstochowy, „były operacyjnie zabezpieczone, zaś wrogich wystąpień nie notowano”.

Za wroga propagandę aresztowano w omawianym czasie sześć osób.

WUdSBP załaził się, że prokuratura powiatowa w Goleniowie nie realizuje jego polityki. UB skierował do prokuratury dokumenty o kryptonimie „Dywersant”, które zwrócono jako „materiały nieprzekonywujące i nie stanowiące podstaw do aresztowania figuranta”, polecono „dalsze śledztwa zaniechać”. Śledztwa nie zaniechano, lecz podjęto „dalsze przedsięwzięcia operacyjne”. Takie przypadki w raportach wojewódzkich władz bezpieczeństwa pojawiły się po raz pierwszy.

Wśród pracowników UB zanotowano pewne zniechęcenie. Dostrzeżono i zameldowano centrali „brak pomysłowości operacyjnej, jak również wpajanie tych cech agenturze”. Rozprężenie we własnych szeregach wyjaśniano sytuacją, „jaką obecnie przeżywamy i nie mniejszy wpływ na to ma specyfika terenu woj. szczecińskiego – gdzie w maksymalnym stopniu zamieszkuje element różnorodny, przejściowy, a także nierządki uciekający z innych terenów przez wymiarem sprawiedliwości”. W tych okolicznościach agenci „wykazują się niesolidnością”, „zrywają spotkania”, „są dwulicowi”.

Mimo tych trudności we własnym gronie funkcjonariusze i agenci WUdSBP śledzili nadal uważnie wszelkie przejawy aktywności politycznej społeczeństwa. 4 sierpnia 1956 r. przesłano do centrali ciekawy dokument – ankietę upowszechnianą na terenie szczecińskiej DOKP¹⁶.

Ankieta była przepisana na maszynie i powielona. Zawierała 12 pytań, w tym: „Czy jesteś przekonany, że Polska jest krajem suwerennym? Czy demokracja może istnieć w oparciu o dyktaturę jednej partii? Czy wybory do Sejmu były prawdziwymi wyborami i czy głosowałeś z przekonania? Czy uważasz, że słusznie nasz rząd postąpił odmawiając przyjęcia pomocy w odbudowie kraju proponowanej przez Zachód? Czy wykluczasz wydobyć się spod »opieki« ZSRR pokojowo – czy musi to rozstrzygnąć wojna? Czy w obecnej sytuacji politycznej, ekonomicznej, skandalu wobec łamania praworządności, wobec bohaterskiego strajku poznańskiego – rząd nasz powinien ustąpić? Czy

¹⁶ A UOP Sz, WUdSBP, sygn. 4/IV; meldunek z 3 VIII 1956 r.

w wypadku powtórzenia się parodii wyborów do przyszłego Sejmu, okażesz swój sprzeciw wrzucając do urny pustą kopertę?” Ankieta, z rubrykami przy pytaniach „tak” i „nie”, kończyła się apelem: „Polaku, jeżeli czujesz się jeszcze Polakiem i nie jesteś agentem »Moskwy«, obowiązkiem Twym jest wypełnienie niniejszej ankiety zgodnie z sumieniem prawdziwego patrioty. Wyślij ten egzemplarz na adres: Sekretariat Sejmu, Warszawa. Zanim wyślesz niniejszy wzór do Sejmu, przepisz go wraz z objaśnieniem co najmniej 4 razy i wyślij na adres ludzi Cię znających, po to, by referendum objęło wszystkich Polaków”.

Miesiąc przed przesileniem październikowym egzekutywa KW PZPR w Szczecinie omawiała sprawę bezpieczeństwa publicznego oraz sytuację w spółdzielniach produkcyjnych¹⁷. Były to najbardziej czułe obszary ogarnięte coraz szerzej rozprzestrzeniającym się kryzysem politycznym.

Sprawy bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa referował kierownik WUdSBP, płk E. Kotoń. Ze złożonej przez WUdSBP pisemnej informacji wynikało, że od listopada 1955 r. (gdy egzekutywa KW omawiała podobny problem) sytuacja uległa pewnej zmianie. Przede wszystkim reorganizacji ulegał aparat bezpieczeństwa, starając się współpracować z komitetami partyjnymi, podnoszono kwalifikacje itp. Aparat ten prowadził walkę „z penetracją i działalnością obcych wywiadów”, „z podziemiem, rewizjonizmem, nacjonalizmem ukraińskim, wrogą działalnością kleru i sekt religijnych”, „z wrogą działalnością w gospodarce narodowej, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wiejskiego”. Po skrótowym i ogólnym tylko omówieniu sukcesów w walce z amerykańskimi szpiegami i rezydentami oraz ich miejscowymi współpracownikami odnotowano, że w ostatnim czasie w nowych, bardziej liberalnych warunkach, zadania WUdSBP zwiększyły się, gdyż „obecnie istnieje większa niż poprzednio możliwość legalnych kontaktów z państwami kapitalistycznymi, które są często wykorzystywane przez obce wywiady”. Tu wspomniano, że Niemcy z Targów Poznańskich udają się na Pomorze i odwiedzają skupiska ludności niemieckiej. Trudno też było upilnować marynarzy statków obcych bander, którzy bez ograniczeń mogli wychodzić na ląd. Aparat bezpieczeństwa zapewniał jednak „rozpracowanie” kontaktów marynarzy z obcych statków, a głównie Niemców z NRF.

W ramach walki „z elementami rewizjonistycznymi [...] ziomkostwami z NRF” odnotowano, że „aresztowano szereg osób, a niezależnie od tego przeprowadzono pracę profilaktyczną, która w pewnym stopniu zmniejszyła aktywizację elementów rewizjonistycznych”.

Na wsi udało się WUdSBP ująć szereg grup „na kierowniczych stanowiskach w PGR”, które w latach wcześniejszych spowodowały „zniszczenie i zgnojenie poważnych ilości pasz [i] masowe upadki trzony chlewnej”. Podobne sukcesy odnotowano także w odniesieniu do spółdzielni produkcyjnych. Generalnie stwierdzano, że w PGR i spółdzielniach produkcyjnych istnieje „lekceważący i beztroski stosunek do mienia społecznego, brak nadzoru”. W przemyśle także nie brakowało niedbalstwa i nieodpo-

¹⁷ Archiwum Państwowe w Szczecinie, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej: AP Sz, KW PZPR) sygn. 36/IV/63; protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 21 IX 1956 r.

wiedzialności. Nie była to nowa informacja ze strony UB. Do nowych ustaleń tego aparatu trzeba natomiast zaliczyć to, że „**po wypadkach poznańskich notowaliśmy fakty wysuwania przez załogi niektórych zakładów pracy postulatów bardzo często słusznych, które poprzednio przez dyrekcję nie były załatwiane**” [podkreślenie – K.K.].

Z nową sytuacją WUdSBP łączył także „nasilenie się wrogiej działalności”, m.in. w stosunku do „słabych gospodarczo i organizacyjnie spółdzielni produkcyjnych, idące w kierunku ich rozwiązania”.

W sprawach religijnych kierownictwo WUdSBP odnotowało: „w szeregu powiatów [...] inspirowanie [przez duchowieństwo] wiernych do pisania petycji do władz o otworenie nowych kościołów i parafii”.

Reakcją władz bezpieczeństwa na wrogą propagandę, pisanie anonimów pogrożkowych i inne „wrogie wystąpienia” ludności były „areszty i stosowana profilaktyka”. UB uzyskał „dane świadczące o tym, że aktywizują się niektóre grupy a ostatnio b[yli] aktywiści PSL-mikołajczykowskiego i b[yłego] aktywu podziemnych organizacji, które na bazie demokratyzacji naszego życia społecznego usiłują rozwinąć wrogą działalność **lub liczą się z możliwością powstania opozycyjnych ugrupowań politycznych** [podkreślenie – K.K.]”.

Jako problem wielkiej – dla WUdSBP – wagi postawiono przed egzekutywą KW PZPR zagadnienie skutków XX zjazdu KPZR w działalności środków masowego przekazu. Płk E. Kotoń mówił: „Nie mam zamiaru dawać oceny tych artykułów [atakujących UB – K.K.] z punktu widzenia ich słuszności, gdyż ostatnio zagadnienie to dość obszernie omówiło VII Plenum [KC PZPR], chciałbym jednak stwierdzić, że stworzyło to pewne trudności w pracy z agenturą. Notowaliśmy szczególnie po artykule *Donosiciele za drzwi*, który ukazał się w końcu czerwca br. w »Głosie Szczecińskim«¹⁸, że część agentury zaczęła się uchylać od współpracy lub wręcz jej odmawiać. Mieliśmy trudności w werbunku nowej agentury. Trudności te potęgował fakt, że wśród niektórych pracowników stwierdziliśmy demobilizację, co mogło udzielić się agenturze w toku pracy z nią i pogorszyć istniejącą sytuację”. Zdaniem kierownictwa WUdSBP „sytuację opanowano dość szybko”. W pracy organizacji partyjnej w WUdSBP były jednak nadal problemy: „towarzysze [z UB] zupełnie śmiało dyskutowali [...] wnosili wiele krytycznych uwag pod adresem kierownictwa partyjnego, służbowego i instancji partyjnych [...]. Szeroka demokratyzacja w kraju, szereg krytycznych artykułów o pracy organów [bezpieczeństwa]. Szeroka problematyka XX Zjazdu [KPZR], przy tym **cywilizacja części naszego aparatu** [podkreślenie – K.K.] wniósł duży wątpliwości, wahań i pytań wśród towarzyszy”.

Informację kończyło jednak optymistyczne stwierdzenie pod adresem egzekutywy KW: „aparat nasz jest oddany i pełen poświęcenia, o czym dowiodła postawa naszych pracowników w okresie wypadków poznańskich”. Dzięki takiej właśnie postawie, mimo „trudności, a często i niebezpieczeństw” aparat bezpieczeństwa „był w stanie w odpowiednim czasie ujawnić wrogie zamierzenia, przeciwdziałać im”.

¹⁸ Podpisany przez B. Dróżdź artykuł *Donosiciele za drzwi* omawiał problem różnorodnych donosów (często anonimowych), jakie składano m.in. do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej czy do komitetów powiatowych partii. Autorka wskazywała nie tylko niskie pobudki, jakimi kierowali się autorzy doniesień do władz, ale także potępiała metodę korzystania z tego rodzaju informacji. Nie wspominała o agentach i informatorach służby bezpieczeństwa („Głos Szczeciński”, nr 158, 28 VI 1956 r.).

Odpowiadając na pytania członków egzekutywy KW, płk Kotoń uzupełnił omówioną wyżej informację, stwierdzając: „Stosunek społeczeństwa do aparatu bezpieczeństwa uległ do pewnego stopnia zmianie. Szczególnie w pierwszym okresie po reorganizacji, do wypadków poznańskich, spotykaliśmy się z pewnego rodzaju niezrozumieniem i niewłaściwym postępowaniem niektórych aktywistów partyjnych i gospodarczych. Np. kiedy w Skolwinie [Zakłady Papiernicze – K.K.] nastąpiła większa awaria [...] pracownicy aparatu bezpieczeństwa, którzy udali się do papierni, spotkali się z niewłaściwą postawą dyrektora, który utrudniał im pracę. Podobnych wypadków było więcej. Kierownicy zakładów pracy nie chcieli wydawać akt do wglądu itp”.

Z innych danych dotyczących bezpieczeństwa, złożonych na omawianym posiedzeniu egzekutywy KW PZPR wynika, że w ciągu ostatniego roku wzrosła na terenie województwa liczba przestępstw, głównie włamań i kradzieży (o 241), a ich wykrywalność spadła o 13%. Wojewódzki Komendant MO podkreślał, że w dużym tempie rosło pijaństwo i chuligaństwo. „Społeczeństwo jest bierne w stosunku do tego stanu rzeczy”. Zdarzały się – zaznaczono, że po wydarzeniach poznańskich – przypadki pobicia funkcjonariuszy MO. Komendant MO skarżył się też członkom egzekutywy KW, że „w tym okresie można również zauważyć pewną bierność ze strony aparatu MO. Powodem tego jest to, że bardzo często prokuratura odrzuca sprawy pobicia milicjanta czy obrażenia go, uznając je jako nadające się tylko do prowadzenia z wolnej stopy”. Zdaniem KW MO „wyroki wydawane przez sąd za chuligańskie i pijackie wybryki są bardzo niskie, nie przekraczają 2 miesięcy aresztu i w dodatku bardzo często karze się w zawieszeniu”. Źle – zdaniem MO – pracowało Kolegium Orzekające.

Omawiając „sprawę paszportyzacji” komendant wspominał, że na ponad 10 tys. wniosków, pozytywnie załatwiono prawie połowę. O prawo wyjazdu do Izraela ubiegało się 600 osób. „Ludność żydowska tłumaczy to tym, że stosunek do nich ze strony poszczególnych obywateli polskich jest niewłaściwy, skarży się na to, że w szkołach polskich dzieci są szykanowane, że w wielu wypadkach same muszą siedzieć w ławce itp. i że nauczyciele nie reagują na te sprawy [...] Słyszy się, szczególnie po VII Plenum, wiele różnych komentarzy i na temat wystąpienia tow. [Z.] Nowaka”. Zdaniem MO, podać na wyjazd „nie składają bogaci kupcy” pochodzenia żydowskiego, „uwidacznia się u nich pewne wyczekiwanie na zmiany, jakie mają zajść po VII Plenum w stosunku do rzemiosła i drobnego handlu”.

Odnotowano także brak dyscypliny w wojsku, „najgorzej wygląda to w Świnoujściu i Stargardzie oraz w Niechorzu. W Świnoujściu [...] marynarze całymi dniami piją, a potem urządzają awantury”.

Spadła też na terenie województwa „dyscyplina meldunkowa”.

Prokurator wojewódzki, potwierdzając informację komendanta MO co do wzrostu zjawiska chuligaństwa, szczególnie wśród młodzieży od 18 do 24 lat (70–80%) – zwracał też uwagę na postawę milicjantów: „niektórzy funkcjonariusze podczas interwencji w takiej czy innej sprawie, również nie zawsze zachowują się właściwie, a zdarza się również i tak, że sami będąc w stanie nietrzeźwym wywołują awantury”. Prokuratura nie potwierdziła tezy, że wydarzenia poznańskie wpłynęły „decydująco” na rozwój chuligaństwa i pijaństwa. Wyrażała natomiast zaniepokojenie wzrostem przestępczości

„na odcinku wiejskim”. Władze partyjne łączyły tę sytuację z niepokojami związanymi m.in. z kryzysem spółdzielczości produkcyjnej.

4. Przełom październikowy

W okresie trwania VIII plenum KC PZPR (19–20 października 1956 r.) aparat bezpieczeństwa meldował o organizowanych wiecach, o rozmowach na tematy polityczne prowadzonych w różnych środowiskach pracowniczych. Szerszą informację o nastrojach po VIII plenum zamieszczono w specjalnie wydanych czterech biuletynach „dotyczących uzyskanych informacji z terenu Szczecina i woj. szczecińskiego o wypowiedziach w związku z VIII plenum KC”¹⁹. Wynika z nich, że w poszczególnych środowiskach, miejscowościach i zakładach pracy Szczecina dominowały następujące komentarze:

Duchowieństwo – urzędy do spraw wyznań zostaną zniesione. Prymas Stefan Wyszyński wraca na swoje stanowisko. Dekret z 9 lutego 1953 r. zostanie anulowany. Nauka religii wróci „do programów szkolnych, przynajmniej w szkołach podstawowych”. Stracą wpływy „księża postępowi”.

Stocznia Szczecińska – na masówce robotniczej padały m.in. okrzyki: „Precz z ZSRR, przerwać dostawę dla ZSRR”.

Zarząd Portu Szczecin – na masówce 22 października wołano: „Precz z wojskami radzieckimi z terytorium Polski”. Nie spotkało się to z szerszym rezonansem.

Oficerowie rezerwy – na wiecu (24 października) z udziałem gen. Boruty-Spiechowicza: „Dyskusja była burzliwa. Niektórzy mówcy mówili o krzywdach, jakich doznali ze strony byłego MBP, KC, władz radzieckich, będąc przez nie więzieni na terenie ZSRR. Domagali się usunięcia z Polski wojsk radzieckich. Padł okrzyk: »Precz z marszałkiem Rokossowskim« [...] Zabierając głos gen. Boruta mówił o tym, że »WP jest słabo uzbrojone, domagał się usunięcia z WP doradców radzieckich, a tylko pomocy, ponieważ nie mamy innej drogi, bo Polska jest otoczona komuną«. Głosy padające za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim były zagłuszone”.

PKS Szczecin – zebrani na masówce pracownicy domagali się otwartego zebrania partyjnego, na którym zamierzali „potępić służbowe i partyjne kierownictwo za bierny stosunek do VIII plenum. Są głosy, że po zebraniu na taczkach wywiozą I sekretarza H. i II sekretarza Sz.”.

Na terenie całego Szczecina „kursują następujące wersje”: marszałek Rokossowski zbiegł z Polski, ZSRR kupował u nas węgiel po 5 zł za tonę, tow. Berman popełnił samobójstwo, okręty radzieckie usiłowały wylądować w Gdyni, lecz zostały odparte, do Świnoujścia przybyły radzieckie okręty wojenne, wojska radzieckie z NRD przybywają do Polski, oraz „notowane są wypowiedzi domagające się likwidacji Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego”.

Pomorska Akademia Medyczna. „Prawie wszyscy zebrani [na zebraniu partyjnym] domagali się zmiany pracowników całego aparatu partyjnego KW PZPR”. Krytykowano aparat bezpieczeństwa.

¹⁹ A UOP Sz, WUdSBP, sygn. 4/IV.

Politechnika Szczecińska. Na jednym z pierwszych wieców z udziałem I sekretarza KW PZPR, Sielańczuka „Padły okrzyki, że jest on oszustem i stalinowcem. Były też okrzyki przeciwko marszałkowi Rokossowskiemu. Ktoś na sali również krzyknął: »żądamy odpowiedzialności ZSRR na Katyń«”. Cały wiec aparat bezpieczeństwa ocenił jako „na ogół pozytywny”.

Tę informację warto uzupełnić o fragment meldunku WUdSBP z 25 października, zawierający charakterystykę postawy nauczycieli akademickich największej szczecińskiej uczelni: „Wśród grona profesorskiego Politechniki Szczecińskiej stwierdza się, że większość wykładowców do obecnej sytuacji odnosi się z rezerwą, a w szczególności do zagadnienia radzieckiego utrzymując, że sprawa ta jest otwarta i angażowanie się może być niebezpiecznym, że to, co się dzieje jest głęboko przemyślanym chwytem politycznym, czyli tak zwaną polityką przedwyborczą. Partia i rząd, obawiając się ewentualnych rozruchów, byli zmuszeni ustąpić pod naciskiem społeczeństwa i dać ludziom pewne ulgi, bo gdyby to, co jest nie nastąpiło, to w czasie wyborów mogło by dojść do przewrotu”.

W Pyrzycach. Na wiecu 23 października domagano się „sprawozdania o łamaniu przez Urząd [Bezpieczeństwa] praworządności. Miały miejsce okrzyki antyradzieckie i domagano się usunięcia ze stanowiska I sekretarza KW PZPR. Domagano się (z kręgu pracowników NBP) wyjaśnienia sprawy Katynia. Pracownicy prokuratury domagali się zlikwidowania urzędów do zagłuszania zachodnich radiostacji”.

W Kamieniu Pomorskim. Domagano się „Powrotu Dmowskiego [? – K.K.] do Polski, wprowadzenia religii do szkół, nadawania nabożeństw przez radio”. Obawiano się wybuchu wojny.

W Stargardzie Szczecińskim. Na wiecu 23 października, obok usunięcia wojsk radzieckich, wyjaśnienia sprawy Katynia, uwolnienia prymasa Wyszyńskiego, domagano się „powołać do działalności w WP Żymierskiego, zwrócić polskie ziemie wschodnie, stworzyć Polskę od morza do morza, znieść Komitet partii w powiecie lub zmienić”. Odnotowano, że „24 X ludność miejscowości Dobrzany zażądała zwołania u siebie wiecu w celu potępienia wrogich haseł na wiecu w Stargardzie”.

Na wiecu w **Dębnie**, obok haseł dotyczących wolności dla Kościoła i wycofania wojsk radzieckich, domagano się uwolnienia Polaków więzionych w ZSRR oraz rozległy się głosy „Skończyć z komunistami”.

Na wiecach w **Goleniowie**, **Nowogardzie**, **Łobzie** domagano się, obok powtarzających się na każdym wiecu żądań, wycofania wojsk radzieckich, wprowadzenia religii do szkół, praworządności i zmiany kierownictw KP i KW PZPR. W Nowogardzie krzyczano m.in. „Niepotrzebne nam UB i milicja”.

W Świnoujściu (23 października), obok wyżej wspomnianych w innych powiatach haseł „Marynarze żądają m.in. zakazu postugiwania się polską banderą radzieckim okrętom wojennym oraz przebierania radzieckich marynarzy w polskie mundury”.

Około 6 tys. osób 23 października wiecowało w **Gryficach**. Część pierwsza wiecu przebiegła według scenariusza opracowanego w KP PZPR. Gdy chciano go rozwiązać po wyczerpaniu przemówień popierających VIII plenum i Gomułkę, na trybunę wchodzili spontanicznie różni mówcy (niektórzy mieli być nietrzeźwi). Krytykowano KP za bierność wobec VIII plenum: „jak zmarł Stalin to w przeciągu godziny były masówki

i dekoracje, a obecnie Komitet zachował bierność”. Wołano: „precz z komunizmem”, „precz z Rokossowskim”, „Urząd Bezpieczeństwa postępował gorzej niż NKWD”, „Milicja i UB postępują gorzej niż SS”. Domagano się powrotu proboszcza ks. Stanisława Ruta w 1952 r. aresztowanego, a następnie skierowanego do innej parafii. „W czasie trwania wiecu grupa chuliganów usiłowała obalić maszt z czerwoną flagą, ale sprzeciwiała się temu milicja oraz niektórzy cywile i maszt pozostał. Został też pobity ZMP-owiec za to, że chciał ogłosić zakończenie wiecu”.

W meldunku z 27 października kierownik WUdSBP, K. Małkiewicz pisał, że na terenie **powiatu Łobez** „szczególnie wśród pracowników krochmalni, po VIII plenum kilku robotników zgłosiło swój akces wstąpienia do partii, gdyż obecnie widzą właściwą drogę. W małych miasteczkach tego powiatu [...] w środowisku chłopskim widać zadowolenie z obecnych zmian w kierownictwie partii i na to konto piją oni całymi dniami w gospodach”²⁰.

W kręgach wojewódzkiego aktywu partyjnego domagano się zmiany składu egzekutywy KW PZPR. Zanotowano, że „Wykładowca WUML tow. [Bogdan] Dopierała domagał się, aby słuchacze [WUML] w dniu odbywającego się Plenum KW PZPR (25 X) byli w stałej łączności z delegacją, która uda się na plenum, a w razie potrzeby, aby wyjść manifestacyjnie przed gmach KW z poparciem dla młodzieży Politechniki Szczecińskiej, która również ma wyjść pod gmach KW”²¹. Trzeba dodać, że młodzież studencka organizowała po VIII plenum KC szeroką agitację w różnych miejscach na rzecz rozwoju demokracji i zwalczania stalinizmu. Atakowano kierownictwo KW PZPR w Szczecinie.

Co do innych licznych meldunków wysyłanych do Warszawy w gorących dniach po VIII plenum KC przez WUdSBP odnotować trzeba, że we wszystkich informuje się o „wystąpieniach antyradzieckich”. Przykładowo: „W nocy z 24/25 X w Wolinie nieznanymi sprawcami pozrywali z pomnika zwycięstwa wieńce, które następnie porzucano po ulicach miasta. Podobny fakt zaistniał w nocy z 23/24 X w miejscowości Płoty pow. Łobez”. 23 października na wagonie pociągu relacji Szczecin–Gdańsk napisano „precz z armią rosyjską”. W wielu zakładach pracy spontanicznie pozdejmowano portrety Rokossowskiego. Mówiło się o postulatach konferencji nauczycielskich dotyczących „włączenia do programu nauczania jako obowiązkowego przedmiotu naukę religii”.

Sprawa nasilenia wybryków chuligańskich, w tym bicia milicjantów, pojawia się w wielu meldunkach. Nasilenie chuligaństwa raport z 12 listopada próbuje łączyć z wydarzeniami węgierskimi. Wśród pracowników DOKP miały padać następujące uwagi: „Chuligani i pijacy cieszą się bezkarnością i nie widać na to reakcji MO czy UB. Poza tym wyrażają oni [pracownicy DOKP – K.K.] obawę, czy rozpolitykowana młodzież nie wywoła takich zjść, które mogą doprowadzić do podobnych wypadków, jak na Węgrzech”.

W początkach listopada UB notuje wiele wypowiedzi członków partii w rodzaju „komunizm nie zdał egzaminu” lub pojedyncze przypadki nawoływania do „samosądów nad pracownikami aparatu partyjnego”.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

Zdaniem aparatu bezpieczeństwa „W środowisku inteligencji większość komentarzy dotyczy sprawy węgierskiej i w związku z tym potępia się udział wojsk radzieckich na Węgrzech”.

5. Niepokoje społeczne w trakcie realizacji polityki władz stabilizującej ustrój

Przed władzami w Szczecinie w dwóch ostatnich miesiącach 1956 r. stało wiele zadań związanych z realizacją polityki Gomułki i jego ekipy.

Przygotowania do wyborów do sejmu, tworzenie rad robotniczych i ich nadzorowanie, redukcja aparatu partyjnego, uchwycenie spraw rolnictwa w dobie rozpadu spółdzielni produkcyjnych, przygotowania do partyjnych wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych, dyscyplinowanie prasy i radia po okresie październikowej wolności – to główne zadania partyjnego kierownictwa województwa. Przemiany te odbywały się w dobie oczekiwań części społeczeństwa na ich „drugi etap” oraz na szybką poprawę sytuacji materialnej. W tych okolicznościach sprawa bezpieczeństwa wewnętrznego, w tym i pracy aparatu bezpieczeństwa, została uznana za kwestię wielkiej wagi. Problem ten – znaczący w czasie niemal rewolucyjnych emocji – nowa, czy raczej częściowo odnowiona, egzekutywa KW PZPR w Szczecinie omówiła 9 listopada 1956 r.²²

Komendant wojewódzki MO, mówiąc o przestępstwach kryminalnych zwrócił uwagę na „nierzadkie wypadki aroganckiego stosunku do aparatu MO ze strony różnych elementów chuligańskich. Różne wulgarne słowa, wrogie okrzyki antyradzieckie i inne. Notujemy również pretensje ze strony tych elementów w stosunku do tow. Gomułki; uważają oni, że wolno pić i wyzywać. Pobito 10 milicjantów”. Dalej podkreślił, że 40 milicjantów zwolniono z pracy za przewinienia lub nieudolność.

W czasie omawianych obrad egzekutywy KW PZPR stwierdzono m.in., że „nie tylko aparat partyjny i aparat bezpieczeństwa jest w poważnej defensywie, ale w defensywie jest cała partia”. O aparacie bezpieczeństwa mówiono, że jest niezbędny i musi się „pozbierać” po ostatnich wydarzeniach. „Uważam – mówił członek egzekutywy KW PZPR – że nie należałoby tego aparatu pozostawić w tej niejasności, co z nimi będzie. Trzeba domagać się od władz centralnych jak najszybszego rozstrzygnięcia tej sprawy”.

Zanotowano poważny wzrost nastrojów antyradzieckich wśród młodzieży: „mają miejsce przypadki zwalania gwiazd z radzieckich pomników”, uwaga młodzieży koncentrowała się na sprawie Węgier. Młodzież dziwiła się, dlaczego „nasz delegat w ONZ głosował za Związkiem Radzieckim”.

Jeden z nowych – o reformatorskich zapatrywaniach – członków egzekutywy, odnosząc się do całokształtu poruszanych spraw politycznych nurtujących władze, stwierdził m.in., że: „Niektóre wsteczne siły podniosły się i jest niebezpieczeństwo dążenia ze strony tej wrogiej części do tego, aby dyskredytując stalinizm, dyskredytowały i socjalizm, co pomogłoby do zrobienia kontrrewolucji. W tej sytuacji w niektórych sprawach jesteśmy w defensywie. Dość skomplikowana jest sprawa sojuszu z ZSRR, jest tak, że w chwili obecnej my mało kładziemy nacisku na ideowy sojusz z ZSRR, a więcej na

²² AP Sz, KW PZPR, sygn. 36/IV/63.

geograficzny układ naszego kraju i na geograficzne warunki tego sojuszu. W tych warunkach wzrasta u nas nacjonalizm, z sojuszem ideowym występować nie możemy i znajdujemy się w warunkach dość trudnych”²³.

W miesiąc po omawianym posiedzeniu kierownictwa KW PZPR w Szczecinie wyczuwane przez władze narastanie fermentu społecznego, który nie uzewnętrzniał się szerzej w dobie październikowego wrzenia – zaowocowało wybuchem. Najgłośniejsze na Pomorzu Zachodnim zajścia uliczne związane z sytuacją polityczną omawianego okresu wystąpiły w Szczecinie w dniach 10–11 grudnia 1956 r. Według meldunku z 11 grudnia 1956 r.²⁴ złożonego przez ppłk. Kazimierza Małkiewicza – kierownika WUdSBP w Szczecinie – miały one następujący przebieg:

„W dniu 10 XII [19]56 r. około godz. 18.00 dwaj milicjanci kompanii operacyjnej w KW MO Szczecin, kpt. Małyszek i szer. Kurkowski będąc po służbie natknęli się u zbiegu ulic Wojska Polskiego i Placu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na obywatela w stanie nietrzeźwym, który zachowując się w sposób chuligański, zakłócał spokój publiczny, zatrzymując przy tym obywateli. Wyżej wymienieni milicjanci mieli zamiar obywatela tego przewieźć taksówką do domu, lecz po przejściu z nim około 50 m, ów pijany położył się na ziemi, stawiając opór i począł wykrzykiwać: »za co mnie zamykacie, jestem Polakiem« itp.

W międzyczasie powstało wokół niego dość duże zbiegowisko. Przewodzący w pobliżu chor. Stychlarz z I-go Komisariatu MO i milicjant Podgórski z KD MO zaczęli pomagać interweniującym milicjantom, lecz spotkali się z gwiazdami i próbą odbicia pijanego, mimo to zatrzymali prywatny samochód, do którego wprowadzili wspomnianego pijanego i sami zajęli miejsca. Mimo próśb ze strony funkcjonariuszy MO, grupy młodych chuliganów nie usuwały się, lecz spowodowały wywrócenie samochodu wraz z zatrzymanym, kierowcą i chor. Stychlarzem. Z tłumu padały w tym czasie różne okrzyki, z których część prowokowała do wystąpień przeciwko milicjantom, inne zmierzły w ich obronie, co szczególnie miało miejsce ze strony starszych osób. Dopiero pomoc udzielona przez samochód pogotowia MO okazała się skuteczna, pozwalając na wydostanie milicjantów wraz z pijanym osobnikiem z tłumu. Zatrzymanym okazał się Stanisław B. [...] – pomocnik murarza w Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Szczecinie, bezpartyjny, kawaler. Przybyły w tym czasie na miejsce radiowóz zabrał jednego z prowokatorów zajścia, a mianowicie: Zygmunta W. [...] zam[ieszkałego] w Szczecinie w Hotelu Robotniczym Stoczni Szczecińskiej.

Po odjeździe radiowozu tłum rzucił się na pozostałych na miejscu funkcjonariuszy MO, bijąc ich. Pobicci między innymi zostali [dwaj oficerowie i kapral MO – K.K.] Inni z napastników usiłowali szer. Kurkowskiemu odebrać pistolet, do czego ten nie dopuścił oddając w górę strzał ostrzegawczy, na skutek czego część tłumu rozbiegła się, część zaczęła obrzucać go kamieniami. Szer. Kurkowski korzystając z chwili zamieszania zdołał zbiec i przedostał się do KD MO Szczecin”.

W tym czasie gromadził się coraz liczniejszy tłum ludzi, zaczęły padać okrzyki: „Milicja morduje ludzi” oraz – jak informował raport „należy udać się pod jednostki

²³ *Ibidem*.

²⁴ A UOP Sz, WUdSBP, sygn. 43/IB; meldunek specjalny Nr 1248/56 kierownika WUdSBP w Szczecinie do wiceministra spraw wewnętrznych.

MO celem ich rozbicia. Pociągnięty przez prowokatorów, rekrutujący się z chuliganów i wyrostków tłum udał się pod I-szy Komisariat MO mieszczący się przy al. Wojska Polskiego, usiłując dostać się do wewnątrz, czego jednak nie osiągnął, jedynie wybił większą ilość szyb okiennych. Następnie tłum przeniósł się pod gmach Prokuratury Wojewódzkiej i Miasta, gdzie również wybito większą ilość szyb, po czym przerzucił się pod Więzienie Karno-Śledcze, skąd trzykrotnie przy użyciu gazów łzawiących został przez oddział KBW i milicję odparty. Pomimo to w dalszym ciągu w śródmieściu tworzyły się grupy chuliganów, spośród których jedna udała się pod budynek klubu TPPR, gdzie rozbito gablotki propagandowe, innej natomiast grupie w sile od 150–200 ludzi udało się przed przybyciem KBW, UB i MO przedostać się do Konsulatu Radzieckiego, gdzie zdemolowane zostało wnętrze budynku i skradziono garderobę oraz różnego rodzaju przedmioty o nie ustalonej dotychczas wartości. W kilka minut po tym grupa ta została rozproszona przez żołnierzy KBW, funkcjonariuszy UB i MO”.

Dalej meldunek WUDSBP mówił, że: „Następnie pewna część tłumy składająca się z około dwóch tys[iący] osób przesunęła się do śródmieścia, gdzie kilku chuliganów usiłowało wdrzeć się do II-go Komisariatu MO, co jednak im się nie udało. Niemniej i tu wybito większą ilość szyb okiennych. Grupa ta, mimo późnych godzin nocnych nie opuszczała ulic, zatrzymując między innymi na [al.] Wojska Polskiego tramwaje i samochody, przystępując w ten sposób do wiecowania. Z tłumy tego padło szereg prowokacyjnych okrzyków antyradzieckich. Około godz[iny] pierwszej część tej grupy w liczbie do 500 osób zaczęła się przesuwać al. Jagiellońską w kierunku Placu Żołnierza.

Około godz. 2-giej na skutek zamknięcia ulic przez oddziały KBW tłum ten zdołano rozproszyc przy użyciu pałek przez funkcjonariuszy MO i UB i w ten sposób zajście zostało zlikwidowane.

W akcji tej udział brała jednostka KBW, 240 funkcjonariuszy MO i 40 funkcjonariuszy UB. Wydatnej pomocy w początkowej fazie zajęć udzielili studenci wyższych szkół szczecińskich, zaś w końcowym etapie robotnicy Stoczni Szczecińskiej, którzy przybyli samochodem”.

Z dalszych meldunków wynikało, że zatrzymano 93 osoby (z tego 41 pijanych). Określono też ich pochodzenie społeczne: robotnicze – 64, chłopskie – 21, inteligentkie – 6, a „pochodzenia kapitalistycznego” było dwóch zatrzymanych. W gronie zatrzymanych było 6 członków PZPR i 22 ZMP. Większość zatrzymanych to ludzie młodzi: 18 z nich nie miało 17 lat, 18 nie przekroczyło 20 lat, 14 miało mniej niż 25 lat, a 12 było między 25 a 30 rokiem życia. Powyżej 35 lat aresztowano tylko 18 osób. Poza młodzieżą szkolną większość zatrzymanych to głównie pracownicy: Stoczni, Zakładów Mięsnych i Zarządu Portu. 23 osoby spośród zatrzymanych były już wcześniej karane za przestępstwa polskie.

Z informacji KW PZPR, rozesłanej już po wydarzeniach do POP wynika, że w czasie omawianych wydarzeń obradowało plenum KW PZPR. Władze partyjne ok. godz. 20.00–21.00 „odwołały się do studentów i robotników Stoczni, Huty, Portu, organizując grupy w pomoc jednostkom MO”²⁵.

²⁵ AP Sz, KW PZPR, sygn. 36/IV/63.

O ataku manifestantów na budynek radzieckiego konsulatu tak pisało kierownictwo KW PZPR: „Około 10 minut po wtargnięciu [tłumu do konsulatu] przybył na miejsce oddział KBW z samochodami pancernymi. Na odgłos samochodów i krzyków wyskakujących żołnierzy, grupa chuliganów wyskoczyła oknami [...] udało się zatrzymać tylko dwie osoby [...] Po niedługim czasie [po odjeździe żołnierzy KBW – K.K.] ponownie nadciągnęła grupa chuliganów w kierunku Konsulatu Radzieckiego, równocześnie z trzech stron. Grupa ta liczyła od 200 do 300 osób. Oddziały MO, UB i KBW z robotnikami wyszły naprzeciw i przy użyciu pałek rozproszyły chuliganów”. Zamieszanie w mieście trwało przez niemal całą noc.

Egzekutywa KW PZPR zaistniałą sytuację oceniła następująco: „Zajścia zaczęły stosunkowo szybko przerastać w elementy prowokacji politycznej. Brak jakichkolwiek dowodów w tej chwili na to, aby twierdzić, że zajścia były organizowane zawczasu jako polityczna demonstracja. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wypadki zostały szybko wykorzystane przez wrogie Polsce Ludowej elementy. Wskazuje na to napad na konsulat, więzienie i inne obiekty państwowe oraz hasła, pod którymi prowadzący starali się w sposób prowokacyjny mobilizować tłum. Były to hasła antykomunistyczne, antyradzieckie oraz żądania o charakterze ekonomicznym [...]. Próbowano rozwinąć świeżo zrobiony transparent wzywający do potępienia interwencji ZSRR na Węgrzech. Wznoszono okrzyki na cześć Węgier”²⁶.

W materiale zatwierdzonym przez egzekutywę KW PZPR pisano: „Przekształcenie się pijackiej burdy w prowokację polityczną wskazuje na konieczność dużej czujności, którą wykazać winny organizacje partyjne i społeczeństwo szczecińskie, by nie dopuścić do nieobliczalnych w skutkach zajść”.

Egzekutywa pozytywnie oceniła postawę społeczeństwa, a szczególnie klasy robotniczej, wskazując na słabość i nieporadność milicji. Przypomniła o ogromnym wzroście wypadków chuligańskich w województwie i Szczecinie. Władze partyjne domagały się lepszej pracy MO i prokuratury.

Dokument partyjny nic nie mówił o wieloletnim narastaniu niezadowolenia społecznego i panującej w kraju sytuacji społeczno-politycznej i moralnej. Nie wspomina, iż z jednej strony zdarzenia te przedstawiały efekt partyjnej i ZMP-owskiej metody wychowania młodego pokolenia, z drugiej, że brutalny, prymitywny atak pewnych grup społeczeństwa na gmachy publiczne, radziecką placówkę dyplomatyczną, funkcjonariuszy państwowych – były wynikiem kumulowanej przez lata niechęci, strachu, nienawiści, a może i nie spełnionej nadziei na lepsze życie.

Grudniowe rozruchy szczecińskie nie spotkały się z poparciem ani robotników, ani inteligencji. Odwrotnie – te właśnie środowiska potępiły je i uznały za przejaw nieodpowiedzialności. Przed nową władzą stanęła jednak konieczność rozwiązania różnych problemów; wśród nich do najważniejszych, z którymi uporano się już w 1957 r., należały wybory do sejmu i ograniczenie wolności słowa, z likwidacją szczecińskiego tygodnika społeczno-kulturalnego „Ziemia i Morze” włącznie.

²⁶ *Ibidem*.